Ner 251. Kraków, 30 Października — Czwartek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listop. do końca Grudnia . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . 6 marek
Od 1 Listop. do końca Grudnia . 12 „

☛ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Przegląd Polityczny.

Kraków 29 października.

Najwybitniejszym wypadkiem dnia, jest wczorajsza odpowiedź Cesarza na przemowy prezesów austryackiej i węgierskiej delegacyi. Odpowiedzi tej poświęcamy poniżej kilka uwag. Cały zaś przebieg pierwszego posiedzenia delegacyj, tudzież treściwy obraz preliminarza budżetu wspólnego na r. 1885 znajdzie czytelnik w rubryce: „Sprawy monarchii.“

Pierwsze posiedzenie pruskiej Rady stanu, zagajone przemową następcy tronu, której główną treść przyniósł nam wczorajszy telegram, poświęcone było ukonstytuowaniu komisyj. Komisyi finansowej przydzielonem zostało roztrząśnięcie projektu do założenia pocztowych kas oszczędności. Innym komisyom powierzone zostaną niebawem nowy projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników i wniosek o subwencyę rządową dla przedsiębiorstwa parowców pocztowych.

Pierwszy z tych projektów normuje *minimum* wkładek na 1 markę, *maximum* na 1000 marek. Drugi projekt rozszerza ubezpieczenie na przedsiębiorstwa transportowe. Projekt zaś, aby udzielić subwencyę przedsiębiorstwom parowców pocztowych, ustanawia wysokość subwencyi na 5,400,000 marek rocznie przez lat piętnaście. Główne linie parowcowe mają być następujące: 1) Linia azyatycka, z portów niemieckich do Hong-Kong, przez Rotterdam, Lizbonę, Suez, Colombo i Singapore, z poboczną linią, łączącą Hong-Kong z Yokohamą przez Shangai, Nangasaki i którykolwiek port Korei. 2) Linia australska, z wybrzeży niemieckich przez Suez do Sidney, z boczną linią do wysp Samoa. 3) Linia komunikacyjna z Indyami angielskiemi będzie tylko uboczną gałęzią głównej linii azyatyckiej i utrzymywać będzie stałą komunikacyą między Aden a Bombajem. 4) Linia afrykańska od wybrzeży niemieckich przez Havre, Gorée Angra Pequenna, Capstadt, Natal, Mozambique i Zanzibar do zatoki Delagoa.

Z tego widać, na jak szeroką skalę ks. Bismark chce rozciągnąć stosunki handlowe niemieckie, które wspierać ma oczywiście postępująca temi samemi drogami kolonizacya niemiecka.

Komisya finansowa pruskiej Rady stanu miała zaraz w środę rozpocząć swe prace.

Sejm brunszwicki mógł sobie przedwczoraj jaknajsłuszniej zadać w duszy pytanie: po co go zwołano?

W chwilach, kiedy się losy kraju jakiego rozstrzygnąć mają, zwoływane bywają zwykle ciała prawodawcze, aby w tej czynności żywotnej wzięły udział stosowny. Tymczasem sejmowi brunszwickiemu podano tylko do wiadomości, że się Rada regencyjna w myśl ustawy z r. 1867 ukonstytuowała; że Cesarz niemiecki objął intermistycznie naczelne przywództwo nad armią brunszwicką; pozwolono mu wysłać adres do Cesarza z wyrażeniem lojalnych uczuć; zawiadomiono go, że prezes gabinetu odmówił księciu Cumberland zażądanego kontrasygnowania wydanego przezeń patentu. Na ostatniem posiedzeniu odczytano mu pismo Cesarza do Rady regencyjnej, w której tenże oświadcza, „że kwestye wynikające z obecnej sytuacyi, będą z współudziałem rządów zjednoczonych Rzeszy drogą konstytucyjnego traktowania ich rozwiązane, przyczem starać się będzie Cesarz, aby prawa i interesa księstwa i jego mieszkańców w myśl ustaw obowiązujących były zapewnionemi;“ pozwolono mu powziąć skutkiem tego rezolucyę, że reprezentacya kraju i jego mieszkańcy oczekiwać będą kroków, jakie się do uregulowania sprawy sukcesyjnej okażą potrzebnemi, z zupełnem zaufaniem do przyrzeczenia Cesarza, iż prawa konstytucyjne Brunszwiku w równej mierze zachowane będą, jak prawa przysługujące Rzeszy, i odczytano mu rozporządzenie Rady regencyjnej, odraczające go na czas nieoznaczony.

Niedawno wyrzeczone słowa ks. Bismarka z okazyi poruszenia kwestyi niezależności Hamburga, „że drobne państwa reprezentowane w Radzie związkowej są kitem spajającym z sobą większe“ tłomaczą dzienniki ze względu na kwestyę brunszwicką w ten sposób, że kanclerz będzie chciał w jakikolwiek sposób utrzymać samoistność Brunszwiku, co i z tego wynikać się zdaje, że obecnie postarał się o spieszne uznanie reprezentanta tego kraju, wysłanego do Rady związkowej przez brunszwicką Radę rejencyjną.

W sprawie konferencyi wiedziano już od dawna, że Anglia przyjmie zaproszenie na konferencyę, wiedział o tem mianowicie z rozmowy z ministrami poseł niemiecki w Londynie hr. Münster, ale dla uniknięcia potrzeby uczynienia o tem wzmianki w mowie tronowej, wręczono mu notę zawiadamiającą o tem dopiero wieczorem dnia otwarcia parlamentu.

Anglia, niemogąc otwarcie działać przeciw zamiarom konferencyi, której zasady zgadzają się z tem, co sama zawsze propagowała, nurtuje teraz w cichości. Widać to po działaniu skrytego jej sprzymierzeńca w tej sprawie Portugalii. Wynalazła ona szeika, który świeżo ogłosił, że nad krajem swoim u ujść rzeki Congo położonym, nie uzna nikogo zwierzchnikiem tylko Portugalię.

Wątpliwości zaś co do praw własności nad wybrzeżem ujścia Nigru mają już być w zgodnej umowie między Granvillem a posłem niemieckim załatwione.

Economist zaczepia prawomocność blokady francuskiej w portach wyspy Formozy, utrzymując, że międzynarodowe uznanie faktycznie zaprowadzonej blokady ściąga się tylko do wojny, wojna zaś Chinom nie została wypowiedzianą i odbywają się tylko wzajemne napady.

Pogłoski o pośrednictwie Stanów Amerykańskich i Anglii oznacza półurzędowe *communiqué* Ajancyi Hawasa, jako przedwczesne, chociaż spełnić się może w niedalekiej przyszłości.

W Hydeparku londyńskim odbył się wielki meeting i uchwalił rezolucyą, żądającą uchylenia wyższej Izby parlamentu angielskiego. Jest to robota stronników obecnego gabinetu, przez którą chcą nastraszyć Izbę wyższą i skłonić ją do przyjęcia bilu reformy a odciągnąć zarazem uwagę publiczną od spraw Sudanu i konferencyi, zwracając ją do spraw wewnętrznych.

Znaczącą była odpowiedź króla Milana na powitalną przemowę burmistrza belgradzkiego w dniu, kiedy para królewska, wracając z swej podróży po Niemczech i Austryi, wjeżdżała do stolicy. Przez to, że Serbia, mówił król Milan, odgrywa od czasu traktatu berlińskiego rolę pioniera wyższej kultury i cywilizacyi na półwyspie bałkańskim, zyskuje ona codzień więcej na znaczeniu i powadze u wszystkich ucywilizowanych państw europejskich. Wypada jej więc wytrwać na tej drodze i niewstrzymanie dążyć do wytkniętych już celów we wszystkich kierunkach. Powaga, jaką zyskała Serbia w świecie finansowym, okazała się jasno przy zaciąganiu ostatniej 40 milionowej pożyczki. Samy, przewyższające o wiele zażądaną wysokość kredytu, ofiarowano jej szczególnie w Niemczech.

Wobec koalicyi Zankowa z konserwatystami przeciw ministerstwu Karawałowa, spodziewać się można zaciętej walki parlamentarnej w sobraniu bułgarskiem.

IV.

Szereg spraw ważnych, załatwionych sumiennie i rozumnie przez Sejm tegoroczny, najlepiej świadczy, że podział na teraźniejsze kluby nadaje się doskonale do użytecznej i płodnej pracy. Niemniej i w kwestyach natury politycznej podział ten odegrał ważną, a w skutkach ostatecznych zbawienną dla kraju i jego stanowiska rolę.

Najbliżej nas stojący klub Grocholskiego, którego ukonstytuowania się pragnęliśmy gorąco, którego potrzebę żywo odczuwaliśmy, a dziś jeszcze żywiej odczuwamy, którego ustalenie się witamy, jako zadatek roztropnego i poważnego kierunku naszej polityki i ciągłości polityki dawnych Sejmów, klub ten zaraz na wstępie sesyi srodze dotkniętym został, chwilowem zniknięciem z widowni spraw publicznych swojego naczelnika, i tego, który uosabia jego polityczny kierunek. Słabość z początku groźna Kazimierza Grocholskiego, była ciosem i klęską tem większą dla klubu prawicy, iż była nią także dla całego Sejmu i dla kraju; że zwłaszcza budziła nierównie jeszcze większe troski w najbliższej przyszłości ze względu na stanowisko polskie w Wiedniu, na Delegacye i wogóle na dzisiejszy system w monarchii. Na szczęście obawy te pokazały się płonnemi, i dziś już pod tym względem można żywić dobrą otuchę, że za zebraniem się Rady państwa, Kazimierz Grocholski stać będzie na czele Koła polskiego, i prowadzić dalej dzieło zarówno zbawienne dla kraju i państwa. W pierwszej jednak chwili, obawy i wątpliwości w tej mierze musiały oddziałać przeważnie na klub prawicy.

Nieobecność zaś takiego przewódcy, tak w klubie jak i w Sejmie, była i pozostała także faktycznie nie małą stratą. Pomimo pomyślnego stosunkowo obrotu rzeczy w Izbie, brak Kazimierza Grocholskiego, dawał się uczuć wciąż i do końca, bo tej powagi moralnej, doświadczenia i nieznużonej pracy, do których wszyscy przywykli, nie zastępuje się na razie. Jeżeli jednak skutki Sejmu są pocieszające i dodatnie, a stanowisko klubu prawicy nie poniosło szwanku, przypisać to należy przeważnie temu, iż jak to już powiedzieliśmy, Kazimierz Grocholski nietylko jest przewódcą i mężem zasługi, ale że przedstawia zasadę i kierunek polityczny, i że tą zasadą klub prawicy się przejął, i temu kierunkowi pozostał wiernym; że chwilowe usunięcie się jego prezesa stało się dla niego bodźcem, aby jeszcze lepiej skupić się koło zasady, koło swojej racyi bytu, koło sztandaru, który wedle telegramu Kazimierza Grocholskiego do klubu prawicy, jest sztandarem wybranym od dwudziestu lat przez kraj. Pięknego byliśmy tu świadkami widoku: oto kiedy na wyłomie padł pod ciężarem pracy rażony chorobą Kazimierz Grocholski, inny mąż posiwiały również w służbie kraju i państwa, natychmiast stanął na wyłomie, ujął w szlachetną dłoń swoją sztandar, i pomimo znużenia i słabego zdrowia; pomimo, iż konieczność spoczynku niedawno temu kazała mu ustąpić z nader ważnego stanowiska, wziął się z młodzieńczą energią, a raczej z obywatelskiem poczuciem obowiązku do pracy, i spełnił zadanie z całą sumiennością, taktem i godnością, które mu są wrodzone, a zarazem z stanowczością i konsekwencyą tak rzadkiemi u nas, a niezbędnemi, kiedy się kieruje stronnictwem politycznem i parlamentarnem. W krytycznej chwili hr. Alfred Potocki oddał klubowi prawicy, krajowi i państwu może jedną z najlepszych usług, w które obfituje jego długi, a tak zaszczytny zawód publiczny.

Że bolesna klęska, którą dotknięty został klub prawicy w tej sesyi, nie zachwiała nim; że zamiast zwątpienia obudziła, w jego szeregach silniejsze poczucie obowiązków, ciążących na nim, pochodziło to ztąd, że ma on niesztuczną racyę bytu, że ma istotną podstawę polityczną. Prawda ta zajaśniała właśnie teraz i stała się widoczną, mniemamy, dla wszystkich.

A nietylko w swej istocie poniósł on był cios niemały, ale i w szczegółach narażony został na straty, bo w osobie jego prezesa znikał nietylko przywódca, ale i pracownik niezrównany, a obok tego pozbawiony był jednego z najświetniejszych i najlepszych swoich członków, którego zgon dzisiejszy jak niezmierną jest dla jego przyjaciół boleścią, tak wielką jest dla kraju, dotkliwą dla stronnictwa stratą; słowem, pozbawiony był hr. Henryka Wodzickiego, złożonego ciężką chorobą, a któremu zarówno w znajomości spraw publicznych, jak wierności dla zasad, niewielu wyrówna; który zarazem przedstawiał nasze najlepsze tradycye sejmowe. Dwa te ubytki musiały dać się przykro uczuć klubowi prawicy, zwłaszcza w komisyach, do których przecież, jako dowód czci i uznania, wybrano tych dwoch mężów, pomimo, że w nich czynnymi być nie mogli.

A jednak klub prawicy, pomimo tego, sprostał zupełnie i zaszczytnie w tej sesyi zadaniu i powołaniu swojemu; stał od początku do końca na straży kierunku politycznego kraju, uosobionego przez Kazimierza Grocholskiego, i zasad uświęconych przez dawne sejmy i Koło polskie w Wiedniu, na których opartym jest stosunek naszego kraju do monarchii i do Korony; pilnował naszej wierności i należnego od nas poparcia dla dzisiejszego systemu rządowego, równouprawnienia narodów monarchii i naszej w tej mierze konsekwencyi; słowem był tą niezbędną siłą w Sejmie, która chroni przed fałszywemi krokami politycznemi, i nie spuszczając z oka potrzebnego rozwoju i dalszych zdobyczy, ma głównie za zadanie utrzymanie i zasłonięcie cennych już nabytków przez wzmocnienie i ustalenie zobopólnego między Koroną a narodem zaufania, z którego tyle już kraj zebrał korzyści narodowych, społecznych i ekonomicznych. Klub prawicy dowiódł i sam się przekonał, że nawet wtedy, kiedy pozostaje z początku w mniejszości, spełnia to wyżej określone zadanie — a to z powodu wniosku kolejowego p. Hausnera, którego liczne metamorfozy mógłby jaki nowożytny Owidiusz opiewać, a którego ostateczne przedzierzgnięcie się we wniosek księcia Sapiehy było nowem uświęceniem kierunku politycznego Delegacyi i zasad, o których mówimy i którym w naszym do monarchii stosunku hołdujemy. Sprawa wniosku p. Hausnera była dla klubu prawicy zasadniczą i żywotną, bo ściśle złączoną z istotą jego programu politycznego; a to dlatego, że wniosek ten dotyczył wojskowości i atrybucyj władzy wykonawczej poniekąd najwyższej — dwóch punktów, których uszanowanie przez kraj i politykę polską w monarchii jest zarówno obowiązkiem, jak źródłem siły.

Doświadczenie to użytecznem będzie, nie wątpimy o tem, dla klubu prawicy, a mamy nadzieję, i dla innych.

Wskazuje mu ono, jako przeważny obowiązek, stanowczość w głównych rzeczach, a pojednawczość w mniej ważnych. I w innych wypadkach klub Grocholskiego umiał sprostać zadaniu i powołaniu swojemu. Ze składu i istoty jako klubu prawicy, mniej pochopny do inicyatywy, którą słusznie pozostawia przeważnie innym, nie lenił się jednak w podniesieniu dwóch bardzo ważnych punktów programu ekonomiczno-gospodarskiego kraju, mianowicie regulacyi rzek i taryf kolejowych, a do wszystkich innych spraw użytecznych i zdrowych, przez innych podniesionych, pomocną i chętną przyłożył rękę.

Klub środka, wierny swojemu w obecnym składzie Sejmu powołaniu, spieszył się z chwalebną inicyatywą, z której powstał szereg dodatnich i zaszczyt zarówno klubowi, jak Sejmowi przynoszących uchwał, wymienionych w poprzednich naszych artykułach.

Istotne zdolności parlamentarne, które stanowią jego siłę, odznaczyły się tak w komisyach, jak na mownicy — i to najwięcej przedmiotową pracą. Klub środka ustalił swoją sławę dobrego i sumiennego pracownika w rozkładzie zadań sejmowych.

Jako stronnictwo polityczne jeszcze mniej, niż poprzednio, mógł wykazać swoją racyę bytu, a raczej bieg rzeczy dowiódł, że niema do tego dotąd dostatecznej podstawy; w jedynym bowiem wypadku kolejowego wniosku p. Hausnera, w którym zapędził się, aby odmienne od prawicy zająć stanowisko polityczne, sam w znacznej części z tą dobrą wiarą i miłością sprawy publicznej, które cechują jego członków, nawrócił, co mu prawdziwy przynosi zaszczyt; co świadczy, że istota jego jest rozumnie patryotyczna. Przyznać jednak musi, że do tego prawdziwie politycznego czynu, bo wznoszącego się nad upór i próżność stronniczą, dopomogła mu prawica i że de tego potrzebną się okazała.

Ztąd jasnem jest, że klub środka chcąc pozostać wiernym swojemu ogłoszonemu w zeszłym roku programowi, swej zwłaszcza zachowawczej istocie, nie może się w kwestyach politycznych głównych i zasadniczych odłączać, ostatecznie nawet po próbie odłączenia się — od prawicy. Ale zarazem doświadczenie tegorocznej sesyi dowiodło, że może on mieć chęć, czy pokusę, połączenia się nawet z żywiołami dawnego klubu postępowego w tych kwestyach, że zatem i dlatego prawica jest potrzebną, aby rzecz i jego samego przed następstwami takich zachcianek i pokus zasłonić i dać mu możność pozostania w ramach w zeszłym roku ogłoszonego programu. Przekonał się zapewne klub środka, jak niezdrowym i przeciwnym naturze byłby każdy jego związek w kwestyach politycznych z żywiołami skrajnemi, z rozbitą czy ukonsolidowaną lewicą; uczuł zapewne, jakąby ztąd ponieść mógł szkodę kraj i jego stanowisko, ale także ile z każdej takiej choćby tylko próby spada na sam klub niemiłych następstw, które wcale do wzmocnienia jego położenia przyczynić się nie mogą, ani też przysporzyć są wstanie zadowolenia jego znakomitym i poważnie na rzeczy zapatrującym się członkom. I oto także korzyść z tegorocznej sesyi. Do jej osiągnięcia przyczyniły się zaszczytnie inne luźniejsze odcienia i jednostki Izby, a mianowicie tak nazwane przez jednego z naszych lwowskich korespondentów, prawe centrum, które wogóle użyteczną, choć skromną na pozór odegrało rolę, i któremu wróżyć można pomyślną przyszłość pod warunkiem, iż nie będzie przeceniać swojego znaczenia, ani też zbyt pedantycznie zapatrywać się na swoje zadanie.

Nie psuło to wcale krajobrazu sejmowego, że skrajne w nim żywioły, że te rozbitki klubu postępowego, co wojują frazesem, agitacyą i negacyą, kiedy nie wojują oszczerstwem, a którym z początku uśmiechało się zwycięstwo, na ich rzecz przez innych odniesione, — ujrzały się ostatecznie w najzupełniejszem odosobnieniu i jeszcze bardziej rozbiły się. Niemoc ich okazała się wszechstronną, jak każdej potencyi, która nie mając własnej armii w naszych czasach, nie może już znaleść najemników. — Zastęp zaś frazesów, z którego wyłączamy jak się zresztą sama wyłączyła, prawdziwą p. Hausnera wymowę, okazał się wobec żywotnej siły Sejmu bezsilnym. Ustrój obecny Sejmu, jego podział na dzisiejsze kluby, ułatwił więc użyteczną pracę, pomógł do przechowania nietkniętemi głównych zasad naszego życia publicznego i stosunku do monarchii, przeszkodził i uniemożebnił błędy polityczne, zatem jeżeli nie jest doskonałym, jest przecież dobrym; zachowajmy go więc nadal. Wzbudza on otuchę i wiarę, że owoce pracy narodowej będą coraz obfitsze a dojrzałe. Daje rękojmię silną przeciw pogorszeniu się stanu rzeczy i utracie tego, co już mamy, zapewnia zatem przyszłość, a tego zapewnienia wyrazem są na najbliższy czas postawione przez Koło polskie, Centralne Komitety wyborcze, których nowy wybór już dlatego był potrzebnym, że chcąc utrzymać kardynalną zasadę naszego życia publicznego, łączności Sejmu z Delegacyą, słusznem było, aby komitety wyborcze były emanacyą nie dawnego, lecz dzisiejszego Sejmu, w którym stosunki i stronnictwa są inne i inaczej ugrupowane, niż były w ostatnim.

Przy powitaniu Delegacyj wspólnych nastąpiła zatem oczekiwana dopiero w Delegacyach korrektura mowy tronowej węgierskiej, co się tyczy polityki zewnętrznej; dodaje to pewnej ważności korrekturze, lecz nie zmienia położenia rzeczy, ani je o wiele więcej wyjaśnia.

Wrażenie, jakie się odnosi z powitania i otwarcia Delegacyj, jest przedewszystkiem pokojowem, lecz to już było wiadomem i ze wszystkich stron solennie stwierdzonem, pod tym względem nie było wątpliwości. Przytem jednak utwierdza się mniemanie, że pokój jest zapewniony bez pomocy specyalnych umów, traktatów i sojuszów; że stosunki między sąsiedniemi zwłaszcza mocarstwami są najlepsze, ale ze wszystkiemi jednakowe, z wyjątkiem małego odcienia co do stosunku austryacko-niemieckiego, który wedle tronowej mowy węgierskiej jest możliwie najserdeczniejszym; podczas gdy wedle mowy tronowej, witającej Delegacye, stosunki Austryi ze wszystkiemi mocarstwami, a zwłaszcza z sąsiedniemi, są tylko jak najserdeczniejszemi. Ale i to nawet, z tym odcieniem, stającym się coraz bardziej delikatnym, było już wiadomem i nigdy niepodanem w wątpliwość.

Równy stopień dobrych stosunków monarchii austro-węgierskiej z sąsiedniemi mocarstwami stawia w jednym rzędzie pod tym względem Rosyę, Włochy i Niemcy, i on to jest powodem, że kiedy w mowie tronowej węgierskiej położono nacisk na stosunki austryacko-niemieckie, w mowie witającej Delegacye wyszczególniono świeże z Rosyą zetknięcie się, bez wymienienia jednakże dosłownie Skierniewic. Z tego możnaby wnosić, że w tym systemie dwu-polowego gospodarstwa w Delegacyi węgierskiej przyjdzie znowu kolej na związek austryacko-niemiecki, a w Delegacyi austryackiej na zbliżenie się Austryi do Rosyi!

Z tego wynika, że stosunki między trzema mocarstwami są tej natury, iż wystarczają najzupełniej do utrzymania pokoju, lecz że nie sprostają rozwiązaniu wiszących i niezałatwionych spraw.

Jest w tem położeniu rzeczy niewątpliwe zapewnienie pokoju, chociażby nawet nie było dostatecznej na przyszłość rękojmi.

Z zapewnionego jednak pokoju każdy według sił i możności korzystać powinien, a w pierwszym rzędzie nasz kraj, który nie ma chwili do stracenia na drodze dodatniej i spokojnej pracy, aby wzmocnić się i ustalić swój byt narodowy, swoje stosunki społeczne i ekonomiczne, oraz swoje w monarchii stanowisko.

Hr. Henryk Wodzicki, po kilkomiesięcznej chorobie, zakończył dziś żywot o godzinie 7ej z rana, w 71 roku życia. Cios to zbyt dla nas bolesny, abyśmy zdołali na razie ująć znaczenie tej straty publicznej. Imię Henryka Wodzickiego, zapisane na każdej niemal karcie historyi kraju od półwieku. Siedemnastoletnim młodzieńcem żołnierz w powstaniu 1831 roku, był już mężem, gdy rok 1848 otwarł mu pole do chwilowej, ale znaczącej akcyi w Wielkopolsce. — Gdy po kilkoletniej przerwie nawiązać się znów mogła przędza prac wewnętrznych — Henryk Wodzicki staje zawsze w pierwszym szeregu, a często na czele, jako wieloletni prezes Towarzystwa rolniczego, prezes Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, poseł na Sejm od pierwszej do ostatniej kadencyi, a chwilowo do Rady państwa; poseł wybitnego stanowiska, równie skory do inicyatywy, jak ścisły sprawozdawca najważniejszych kwestyj, nadewszystko zaś mąż polityczny wielkiej wytrawności, miary, taktu, europejskiego prawdziwie kroju. Szczegółowego potrzeba przeglądu naszego życia publicznego, aby odmierzyć i oznaczyć wszystkie zasługi i zbawienny wpływ jego wykwintnej zawsze wymowy, jasności poglądu, zręczności dyplomatycznej połączonej z duchem pojednawczym. Jak w życiu towarzyskiem świetny typ niezrównanego uroku, rozległego wykształcenia, dowcipu i wyższego umysłu — tak w życiu publicznem Henryk Wodzicki był przedstawicielem rozumnego konserwatyzmu, jakich wydawały czasy i szkoły, gdzie zasady prawdziwej wolności łączyły się z poszanowaniem dawnego porządku rzeczy, a postęp nie był negacyą lecz rozwinięciem niewzruszonych praw, jakie wiara i historya przekazuje.

Wodzicki należał do takiej szkoły, która w kraju świetnie się rozwinęła — a liczyła takich mężów jak Adam Potocki, Jerzy Lubomirski, Maurycy Mann, Zygmunt Helcel, Franciszek Paszkowski. On jeden z ostatnich z tego grona ustępuje, ale zasady, dążenia i tory, które ci mężowie wytknęli — pozostają dla następnych.

Lubo idealne cele i kierunki przeważały u mężów tej szkoły, niezaniedbywali oni zadań ekonomicznych. Henryk Wodzicki niemało na tem polu położył zasług — o czem świadczy tak pomyśl-

ny rozwój Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, którego był jednym z inicyatorów i stałych kierowników. Wraz z Leonem Sapiehą należał do inicyatorów budowy kolei Karola Ludwika a z Aleksandrem Kurtzem do założycieli Banku galicyjskiego.

Jeżeli nie zawsze równie pomyślny rozwój jak Towarzystwa ubezpieczeń, był rezultatem jego inicyatywy, kraj wiedział, że gdzie jest Henryk Wodzicki, tam, sprawa jest zacną, a interes kraju stoi w pierwszym rzędzie.

Mowca wzorowy, jak miał zawsze odpowiednie słowo do każdej sytuacyi choćby najdrażliwszej, władał równie biegle piórem. Dziennik nasz miał w Wodzickim wiernego przyjaciela, współwłaściciela i doradzcę.

Należał on do politycznej rodziny *Czasu*, która od 36 lat zjednoczyła się wśród przeciwności — okazywała zawsze dziwną wspólność uczuć, dążeń, zasad i poglądów. Otwarty ten grób budzi w nas uczucie osierocenia; osieroconą też zostanie niejedna instytucya publiczna i na wielu polach powstanie próżnia, a choć posterunki inni zajmą i rozdzielą zadania, straty takich mężów nie zacierają się spiesznie, przeciwnie, z oddalenia dopiero dają się poznać i ocenić w pełni. W sejmie w klubie prawicy, w Towarzystwie rolniczem i licznych instytucyach imię Henryka Wodzickiego pozostanie na długie lata żywą tradycya, często pobudką, hasłem i przykładem.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 26 października.

(§§) W osobnej uchwale komisya budżetowa, a za nią i Sejm wyraził zdanie, że dotychczasowy rezultat konwersyi 6% obligacyj pożyczki krajowej z r. 1873 nie odpowiedział oczekiwaniom, że zatem Wydział krajowy ma zastanowić się nad środkami i sposobami nadania konwersyi korzystniejszego przebiegu. Zdanie to uzasadniła komisya budżetowa dostatecznie cyframi, przytaczając fakt, że jeszcze o wiele więcej po nad ½ miliona reprezentują obligacye z r. 1873 zostające dotąd w obiegu. W r. 1881 została konwersya pożyczki z r. 1873 uchwaloną, ale ustawa pożyczkowa otrzymała sankcyę tak późno, że Wydział krajowy przystąpić mógł do jej wykonania dopiero w maju r. 1883, pożyczając jak wiadomo 3,800.000 złr. na raz, w czem mieściły się już także datek krajowy na kolej transwersalną i dotacya dla Banku krajowego. W subskrypcyi na tę pożyczkę Wydział krajowy starał się przyciągnąć jaknajwięcej obligacyj z r. 1873 i dlatego ogłosił, że przyjmować je będzie w miejsce gotówki po kursie znacznie wyższym nad *pari*, a nie o wiele niższym od giełdowego. Wpłynęło dość tych obligacyj w czasie subskrypcyi, ale nie tyle, żeby to nazwać można konwersyą. Po subskrypcyi Wydział krajowy nie zaniedbał żadnej sposobności wykupowania 6% obligacyj z r. 1873, a Bank krajowy wspierał go w tej mierze w miarę sił i w miarę możności. Nadto przyspieszył Wydział krajowy losowanie obligacyj z r. 1873, wyjednawszy u rządu zezwolenie na pomijanie w losowaniu numerów obligacyj już ściągniętych z obiegu i znajdujących się w posiadaniu kasy krajowej. Wszystko to jednak nie łagodzi bynajmniej faktu, że do tej chwili kraj płacić musi 6% od połowy pożyczki, zaciągniętej w r. 1873 pod najniekorzystniejszemi warunkami. Winy niema żadnej, niema winowajcy, ale jest źle i to właśnie skłoniło komisyę budżetową do poruczenia Wydziałowi krajowemu zadania na wstępie wskazanego.

Wydział krajowy jeszcze pewnie nie zastanawiał się nad tem, jak się ma wywiązać z otrzymanego zadania. Co zatem tutaj piszę, to niema bynajmniej charakteru autentycznej relacyi z kroków urzędowych już zamierzonych lub przygotowywanych. W sprawie tak ważnej, jak niniejsza, gdzie chodzi o oszczędzenie krajowi ofiar pieniężnych, wolno każdemu głos zabrać dla objaśnienia opinii lub dla zwrócenia uwagi na możliwe drogi wyjścia z trudnej sytuacyi.

Aby można ściągnąć obligacye z r. 1873, trzeba przedewszystkiem sprowadzić je na targ pieniężny. Dziś bowiem są one niewidzialne, a notowanie na giełdzie ma tylko formalne znaczenie. Kapitaliści liczą na to, że mimo przyspieszonego losowania, jeszcze długie lata pobierać będą 6%, więc trzymają silnie tak dobry papier. Chcąc zniewolić ich do ofiarowania obligacyj na sprzedaż, trzeba użyć albo jakiejś ponęty, albo groźby. Ponęta była już w czasie subskrypcyi z r. 1883, ale skutku nie odniosła. Przychodzi więc kolej na drugi środek i w tym celu może wypadałoby ogłosić, że do pewnego terminu np. do 1 stycznia 1886 r. obligacye 6% z r. 1873 kupowane będą w kasie krajowej lub kasie Banku krajowego po kursie cokolwiek wyższym nad cenę nominalną, a wszystkie nieofiarowane do sprzedaży zostaną w ciągu r. 1886 wylosowane i spłacone po 100 za 100.

Wydać się to może niemożliwem ze stanowiska prawnego, a jednak da się zupełnie uzasadnić. Ustawa — powtarzam ustawa – konwersyjna mówi, że Wydział krajowy ma zaciągnąć pożyczkę „na spłacenie zostających w obiegu obligacyi 6% z r. 1873.“ Wykonanie tej ustawy poruczone zostało ministrowi skarbu, wykonanie nastąpić powinno koniecznie, więc minister skarbu może użyć środka, których wśród danych warunków jedynie cel zapewnić może. Nietylko nieprawnym, lecz nawet niesłusznym nie możnaby nazwać takiego kroku. Kraj chce spłacić swój dług, uzyskał w tym celu ustawę i ofiaruje wierzycielom więcej, niż sto złr. za papier, który w r. 1873 sam po 82 sprzedawał! Któż tu jest na krzywdę wystawiony? Chyba kraj dlatego, że już drugi rok płacić musi 6% za obligacye z r. 1873 przez posiadaczy pod kluczem trzymane, a nadto 5% za fundusze pożyczone w r. 1883 na konwersyę. Więc kraj musi być zasłonięty od krzywdy, a jeżeli na to pozwala ustawa, to nietylko może, lecz nawet powinnoby zapaść postanowienie takie, jak powyżej wskazane lub inne jeszcze skuteczniejsze. Na wszelki wypadek, kto posiada obligacye z r. 1873 przygotowany być musi na to, że już długo 6% pobierać nie będzie. Skoro sejm kazał obmyśleć sposób przyspieszenia konwersyi, to na przyszłej sesyi sejmowej położony zostanie kres obecnemu prowizoryum.

Od 2 grudnia wychodzić tu zacznie nowy dziennik polityczny. Wydawcą i redaktorem będzie pan Ludwik Masłowski, autor *Listów do przyjaciela.*

Lwów 28 października.

(§§) Już od wielu lat nieprzerwanie wzrasta liczba petycyj wnoszonych do Sejmu z najrozmaitszemi pretensyami do funduszu krajowego. I w tym roku wzrost ten nie ustał, chociaż z góry przewidzieć się dawało, że stan finansów wymaga oszczędności skrupulatnej i systematycznej, a więc posuniętej aż do drobiazgów petycyjnych. Rezultat okazał się jeszcze dotkliwszym, aniżeli przepowiadano. Całe stosy petycyj wychodzą dziś z biura sejmowego, albo jako wcale niezałatwione, albo z odpowiedzią stanowczo odmowną, chociaż osłoniętą frazesem parlamentarnym (przejście do porządku dziennego). Straty nikt na tem nie poniósł, gdyż petycye nie podlegają opłacie stemplowej, a wyproszenie podpisu poselskiego nie wymagało wielkiego trudu, bo posłowie dający swój podpis nie uważają tego — całkiem słusznie — za jakiekolwiek zobowiązanie się do popierania prośby. Jeżeli petycya zawiera żądanie z charakterem kwestyi publicznej, to niezawodnie poseł wnoszący petycyę jest moralnie zobowiązany do starań o korzystne załatwienie. Petycye z prośbami osobistej natury nie wkładają tego obowiązku.

Trudno wymagać od posłów, aby milcząco zobowiązali się nie dawać podpisu petycyom osób, które uważają fundusz krajowy za uniwersalnego dobroczyńcę. Wnoszeniu takich petycyj w masach całych kres położy chyba tylko kilkakrotna lekcya tak przykra, jaką Sejm dał w tym roku całemu legionowi petentów. Jak się ludzie z doświadczenia przekonają, że Sejm nie jest instytucyą dobroczynną, a fundusz krajowy w dzisiejszym stanie zgoła nic poświęcić nie może po za zakresem swoich zobowiązań, to stopniowo umniejszać się będzie liczba tych corocznie wpływających, często zabawnych, częściej jeszcze dziwacznych, a już najczęściej na żadnym tytule nieopartych suplik i pretensyj. W tym roku np. już nie ponowiło swojej petycyi pewne grono melomanów z prowincyi, które przed rokiem prosiło Sejm daremnie o pieniądze na zakupienie fortepianu! Niektóre kategorye petycyj, np. prośby wdów, sierót itp. po funkcyonaryuszach krajowych o podwyższenie zaopatrzeń lub dary z łaski, nie ustaną zapewne nigdy i do pewnego stopnia zawsze liczyć mogą na pobłażliwe traktowanie, bo Reprezentacya kraju nie może być obojętną dla losu tych, którzy dla kraju pracowali.

Najniebezpieczniejszą dla funduszu krajowego i najtrudniejszą do wytępienia jest ta kategorya petycyj, której za pretekst służą cele i aspiracye naukowe i artystyczne. Pod tym względem panuje jeszcze w Sejmie taka łatwowierność i taka gotowość do ofiar, że już czas najwyższy wystąpić z refleksyami. Jeżeli się zdarzy wypadek, że jakiś talent marnieje w braku środków do kształcenia się, to nawet mimo przykrych doświadczeń zrobionych już na pewnych głośnych dziś w Europie, ale z cudzoziemska przybranemi nazwiskami stypendystach i stypendystkach krajowych, nie można żałować kilkuset złr. potrzebnych na podróż lub pobyt w zakładzie zagranicznym. Jeżeli chodzi o jakie badanie naukowe, w którem cel praktyczny dla dobra kraju przebija, to nawet w okresie niedoborów i pożyczek niedoborowych kraj jeszcze zdobyć się może na subwencyę. Ale pod hasłem wspierania talentów i badań naukowych wkrada się coraz widoczniej zwyczajne korzystanie ze sposobności, jaką do brania pieniędzy nastręcza coroczna rozprawa budżetowa. Gdyby kraj wydawał corocznie tyle talentów, ile artystów *in spe* wnosi petycye o subwencye, gdyby każda z subwencyonowanych corocznie podróży naukowych miała przed sobą cele praktyczne i tylko częściowo cele te osiągała — Galicya już teraz powinnaby być jednym z najgłośniejszych i najszczęśliwszych krajów w Europie. Dziewięć lat już przecież trwa to wspieranie różnych talentów i celów artystycznych i naukowych! Gdyby jeszcze przynajmniej pieniądze dostawały się ubogim ludziom. Ale tak nie jest. Coraz częściej zdarzają się wypadki, że rodzice, którzy mogą łożyć na dzieci, uważają się za wolnych od zobowiązań, jeżeli synalek zdradzi jakąkolwiek zdolność do malarstwa, śpiewu itp. Posyłanie syna do uniwersytetu należy jeszcze do zakresu obowiązków rodzicielskich, posyłanie do akademii sztuk pięknych lub konserwatoryum, uchodzi już stanowczo za obowiązek kraju! Dlaczegóż już wszystko nie zwalić na fundusz krajowy, dlaczego nie postawić zasady, że kraj powinien swoim kosztem kształcić młodych ludzi na profesorów uniwersytetu i wogóle do zawodów, w których nie zaraz zdobyć można płatną posadę!

Ciekawą byłaby statystyka, ile kraj (Sejm i Wydział krajowy) wydaje corocznie na różne podróże, badania i ekspertyzy naukowe, ile takich badań przyniosło jakikolwiek, bodaj broszurowy rezultat, a ile stanowiło tylko pretekst do bardzo interesującej i niewątpliwie pożytecznej (ale tylko dla pp. X. Y. Z.) podróży. Podróżowanie stanowi niezawodnie bardzo szlachetną pasyę, przynosi niewątpliwie więcej korzyści, aniżeli stos książek przeczytanych, a jest w dodatku rzeczą bardzo zdrową i przyjemną, zwłaszcza jeżeli się wybiera drogę z pociągami kuryerskiemi, lecz to wszystko należy do budżetów prywatnych, a nie do budżetu krajowego. Nic łatwiejszego, jak osłanianie takich indywidualnych aspiracyj i korzyści wrzekomym interesom publicznym. W ten sposób mógłby np. jaki kancelista prosić o pieniądze na podróż dla zbadania różnych systemów manipulacyi urzędowej, zacząwszy od systemu tureckiego, który się streszcza w pakowaniu aktów do worka, a skończywszy na uproszczonym do najwyższego stopnia systemie francuskim. To zakrawa na szyderstwo, ale trudno wstrzymać się od szyderstwa tam, gdzie ono formalnie jest prowokowane.

Trzeba już raz zacząć od takiego przedstawiania rzeczy, aby zwrócić uwagę posłów na potrzebę ściślejszego wglądania w wartość petycyj, wpływających do protokołu sejmowego z pompatycznemi napisami, a w gruncie rzeczy obliczonych tylko na zaspokojenie indywidualnych potrzeb lub zachcianek z funduszów publicznych. Że te zachcianki są szlachetnej natury, to nie zmienia charakteru sprawy, to nie nadaje prośbie o pieniądze znamienia sprawy publicznej. Niech tylko raz Sejm da także i petycyom tego rodzaju taką samą lekcyę, jaką dał w tym roku t. z. petycyom żebraczym osób nie mających żadnego tytułu do pomocy z funduszu krajowego, a pewnie już potem nie będzie tak nagabywany i wystawiony na zbyteczne wydatki.

Peszt 27 października.

△ Ośmnasta sesya Delegacyj wspólnych — licząc od czasu utworzenia tego ciała parlamentarnego w r. 1867 przez ustawę o wspólnych sprawach całej monarchii — rozpoczęła się dzisiaj w Peszcie, gdzie po raz dziewiąty zebrały się Delegacye, obradujące jednego roku w Wiedniu, a drugiego roku w Peszcie. Ostatni raz podobno obraduje w r. b. Delegacya austryacka w pięknym pałacu Akademii węgierskiej nad Dunajem, gdyż w austryackim budżecie na r. 1885 ma być zamieszczona odpowiednia suma na budowę w Peszcie własnego domu na obrady Delegacyi austryackiej, albowiem zwierzchność akademii węgierskiej nie chce już dalej użyczać na te obrady swojego pałacu, w którym Delegacya austryacka „tymczasowo“ po raz 9 od 1868 r. zasiada.

Delegacya węgierska zgromadzała się dawniej w lokalach Izby wyższej węgierskiej (w muzeum), gdzie zwykle obraduje ta Delegacya w latach, w których sesya delegacyjna przypada w Peszcie. Nadmienić tu należy, że gdy Delegacye zbierają się w Wiedniu; Delegacya węgierska obraduje tam w pałacu będącym własnością rządu węgierskiego, a w którym niegdyś mieściło się kancelerstwo siedmiogrodzkie.

Lecz powracam do obrad Delegacyi austryackiej. O godzinie 10 rano zebrali się dzisiaj jej członkowie na poufną naradę, względem wyboru prezydyum i komisyj. Oddzielnie naradzali się delegaci z prawicy a oddzielnie z lewicy Izby poselskiej, oddzielnie z Izby panów; poczem nastąpiło porozumienie się, a rezultatem tego porozumienia się był jednomyślny wybór prezydyum i komisyj na publicznem posiedzeniu Delegacyi, z którego zaraz zdam sprawę.

O godzinie 12 w południe rozpoczęło się publiczne posiedzenie Delegacyi, na które dość licznie zebrali się jej członkowie, gdyż z 60, obecnych było 53. Z delegatów polskich z Izby poselskiej obecni byli: Smolka, Chrzanowski, Czerkawski, Hausner, Jaworski i Madejski, nieobecnym był tylko Czajkowski; zaś z delegatów polskich z Izby panów obecnym był hr. Ludwik Wodzicki, nie przybył jeszcze do Pesztu ks. Konstanty Czartoryski, który zasłabł w Wiedniu. Na ławie ministrów zasiedli: minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, wojny jen. Bylandt, skarbu wspólnego Kallay, naczelnik sekcyi marynarki wice-admirał Sterneck, naczelnicy sekcyj: Szögyeny-Marich i Teschenberg. Najstarszy wiekiem delegat br. Fluck zagaił posiedzenie i wezwał do wyboru prezesa Delegacyi. Odpowiednio zwyczajom, przypadł w r. b. wybór prezesa z pomiędzy delegatów Izby poselskiej i na 53 głosujących wybrany został 52 głosami prezesem del. Smolka prezes Izby poselskiej, a zastępcą przewodniczące-bar. Ceschi (wymawia się Czeski) delegat Izby panów. To dało powód do gry wyrazów, że prezes Delegacyi jest polski, a wice prezes czeski. Prezes Smolka objąwszy przewodnictwo, miał krótką przemowę, w której przyrzekłszy bezstronność w kierowaniu obradami (którą zawsze się odznacza), oświadczył, iż wstrzymuje się od wypowiedzenia jakiegokolwiek zdania o położeniu wewnętrznem i polityce zagranicznej, gdyż własnego zdania nie powinien wypowiadać z krzesła prezydyalnego, zaś zdania Delegacyi nie może i nie ma prawa wyrażać. Krótki swój głos skończył okrzykiem na cześć Cesarza, powtórzonym trzykrotnie przez Delegacyę.

Następnie przystąpiono do dalszych wyborów; i odpowiednio poprzedniemu porozumieniu się wybrani jednomyślnie: sekretarzami: hr. Attems, hr. Buquoy, Grigorcia, i hr. Montecuccoli; kwestorami: hr. Brandis, hr. Herberstein, Ofner, br. Walterskirchen; werifikatorami: hr. Högl, hr. Kiński, Lienbacher, Posch i hr. Wodzicki. Po takiem ukonstytuowaniu się Delegacyi, prezes ministrów wspólnych hr. Kalnoky przedłożył Delegacyom zamknięcie rachunków z wydatków wspólnych za r. 1882, oraz projekt budżetu wydatków wspólnych w 1885 r. na utrzymanie sił zbrojnych monarchii, kierunek sprawami zagranicznemi, oraz na zarząd wspólnym skarbem i wspólnemi długami. — Na wniosek del. hr. Hohenwarta, przystąpiono zaraz do wyboru komisyj budżetowej i petycyjnej. Do komisyi budżetowej wybrani zostali delegaci: Attems, Beer, Bezecny, Brandis, Czerkawski, Dumba, Falkenhayn, Fluck, Hausner, Herberstein, Hippoliti, Hohenwart, Hübner, Jaworski, Latour, Mattus, Ofner, Raab, Rieger, Srom, Windischgrätz; do komisyi petycyjnej: Chrzanowski, Czeski, Ireczek, Karl, Lienbacher, Nischelwitzer, Pflügl, Posch.

Po ukończeniu wyborów i ogłoszeniu ukonstytuowania się obu komisyj, prezes zamknął posiedzenie Delegacyi, a następne odbędzie się dopiero po przygotowaniu sprawozdań i wniosków przez komisye.

Po posiedzeniu Delegacyi zebrała się komisya budżetowa dla rozdania referatów. Na wniosek hr. Hohenwarta, poruczono do rozstrząśnienia i zdania sprawy komisyi: projekt budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, bar. Hübnerowi; projektowane wydatki zwyczajne na utrzymanie wojsk, hr. Falkenhaynowi; projektowane wydatki nadzwyczajne del. Czerkawskiemu; wydatki na utrzymanie zajęcia Bośni i Hercogowiny, del. Mattusowi; dochody z ceł, del. Hippolitemu, zamknięcie rachunków z dochodów i wydatków wspólnych w 1882 r. del. Bezecnemu; wreszcie projekt budżetu wydatków na marynarkę del. Fluckowi.

Wspomnieć tu muszę, że w kołach delegatów poczytują za błąd poruczenie złamanemu wiekiem baronowi Fluck do rozstrząśnienia i zdania sprawy z części budżetu, która w ciągu tegorocznych obrad Delegacyj da właśnie powód do długich rozpraw i może jedynie będzie sporną; albowiem ministerstwo wspólne zaprojektowało w budżecie znaczne, bo 2½ milionów złr. w. a. podwyższenie wydatków nadzwyczajnych na siły morskie i obronę wybrzeży. Nie może zaś za wyborem bar. Flucka na sprawozdawcę o budżecie marynarki przemawiać ta okoliczność, że jest wybrany delegatem z kraju, z którego widać morze.

Wielu także delegatów nie uważa za stósowne poruczenia przez „prawicę“ stanowiącą dzisiaj znaczną większość Delegacyi austryackiej, sprawozdania o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych bar. Hübnerowi, który w mowach swoich i w sprawozdaniu swojem o tym budżecie, a raczej o łączących się z nim sprawach zagranicznych, wypowiadał w imieniu komisyi budżetowej w 1880 i 1882 r. zdania, sprzeczne z przekonaniami znacznej części „prawicy“ delegacyjnej. Na naradzie, poprzedzającej posiedzenie Delegacyi, naprożno zwracali na to uwagę delegaci Chrzanowski i Czerkawski.

N. Pan postanowieniem z d. 15go października b. r. zamianował zwyczajnego profesora matematyki w uniwersytecie Jagiellońskim radcę rządowego Dra Franciszka Mertensa, zwyczajnym profesorem tego przedmiotu w c. k. akademii technicznej w Gracu.

Sprawy monarchii.

Wspólne delegacye.

Pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej.

Na ławie ministrów zasiedli: Kalnoky, Bylandt-Rheidt, Kallay. Minister spraw zewnętrznych hr. Kalnoky otwiera sesyę i prosi najstarszego wiekiem barona Flucka, aby objął przewodnictwo i zarządził ukonstytuowanie się delegacyi. Przy dokonanym wyborze na prezydenta delegacyi wszystkie 52 oddane głosy padły na Dra Smolkę, który obejmując przewodnictwo, przemówił, jak następuje:

„Moi czcigodni Panowie! Dziękuję serdecznie za wysoki zaszczyt, wyświadczony mi łaskawie przez powołanie mnie na to honorowe stanowisko. Będzie mojem szczerem i rzetelnem dążeniem odpowiedzieć położonemu we mnie zaufaniu, i upraszam w tym względzie o życzliwe pobłażanie i poparcie. Wysoka Delegacya pozwoli, że i tym razem odstąpię od omawiania zarówno wewnętrznych, jak zewnętrznych politycznych stosunków i spraw, a mianowicie z przyczyn, które już wówczas przytoczyłem, gdy ostatnim razem miałem zaszczyt wysokiej Delegacyi przewodniczyć, a które i dziś są dla mnie decydującemi. Wysoka Delegacya pozwoli przeto, że się jedynie ograniczę do wyrażenia przekonania, że się mądrości, patryotycznemu zmysłowi i tak często doświadczonej gorliwości wysokiej Delegacyi powiedzie, harmonijnie pogodzić interesa mocno ciężarami podatkowymi przygnębionej ludności z interesem państwa przy zezwalaniu niezbędnie potrzebnych środków na zaspokojenie potrzeb wspólnej administracyi państwowej i że w ten sposób powiedzie się rozwiązanie w każdym razie trudnego zadania w ten sposób, że odpowie ono także życzliwym intencyom naszego Najmiłościwszego Cesarza i Pana, który codziennie składa wzruszające dowody ciągłej troskliwości o dobro swych wiernych ludów (*Brawo!*), co z wdzięcznością uznając, prac naszych nie moglibyśmy godniej rozpocząć, jak płynącym z głębi naszego wdzięcznego serca okrzykiem: „Jego Cesarska Mość, Nasz Najmiłościwszy Cesarz i Król, niech żyje!“ (*Zgromadzenie wzniosło trzechkrotny entuzyastyczny okrzyk*).

Przystąpiono następnie do wyboru wiceprezydenta, którym został jednomyślnie wybrany baron Ceschi a Santa Croce. Sekretarzami zostali wybrani: hr. Attems, hr. Buquoy, Dr Grigorcia, hr. Montecuccoli; kwestorami: Hr. Brandis, hr. Herberstein, Dr Ofner, baron Walterskirchen; weryfikatorami: Gögl, hr. Kinsky, Lienbacher, Posch i hr. Wodzicki.

Następnie hr. Kalnoky przedłożył preliminarz wspólnego budżetu na r. 1885.

Na wniosek hr. Hohenwarta, przedsięwzięto wybór komisyi budżetowej z 21 członków i komisyi petycyjnej z dziewięciu członków. Do komisyi budżetowej zostali wybrani: Attems, Beer, Bezecny, Brandis, Czerkawski, Dumba, Falkenhayn, Fluck, Hausner, Herberstein, Hippoliti, Hohenwart, Hübner, Jaworski, Latour, Mattusch, Ofner, Raab, Rieger, Schrom i Windischgrätz. Do komisyi petycyjnej weszli: Chrzanowski, Ceschi, Jireczek, Opat Karl, Lienbacher, Nischelwitzer, Pflügl, Posch, Seilern.

Obie komisye ukonstytuowały się natychmiast. Budżetowa wybrała przewodniczącym hr. Falkenhayna, zastępcą Dumbę, a sekretarzami: Windischgrätza, Attemsa, Hippolitego i Herbersteina; petycyjna wybrała przewodniczącym barona Ceschi'ego, zastępcą Seilerna, a sekretarzem Jireczka.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Poczem komisya budżetowa odbyła natychmiast posiedzenie, na którem w myśl wniosku Hohenwartha rozdzielono referaty w następujący sposób: Ministeryum spraw zewnętrznych, hr. Hübner; zwyczajne wydatki na wojsko, hr. Falkenhayn; nadzwyczajne wydatki na wojsko, Czerkawski; kredyt okupacyjny, Dr Mattusch; marynarka, baron Fluck; ministeryum skarbu i najwyższa Izba obrachunkowa, Dr Schrom; dochody cłowe, baron Hippoliti; zamknięcie rachunków, baron Bezecny. Następne posiedzenie komisyi budżetowej ma się odbyć we wtorek d. 4 listopada.

Pierwsze posiedzenie delegacyi węgierskiej.

Ukonstytuowanie delegacyi zarządził najstarszy wiekiem hr. Franciszek Zichy. Prezesem został wybrany hr. Ludwik Tisza, a wiceprezesem strażnik koronny Józef Szlavy. Posiedzenie zagaił hr. Tisza dłuższą przemową, w której podziękował przedewszystkiem za zaszczyt i zaufanie w nim położone, wyrażając nadzieję, że zadanie jego będzie ułatwionem, gdyż w tegorocznych rozprawach nie powinno przyjść do większych różnic w zdaniach. „Pokojowy stosunek monarchii do państw zagranicznych, o którego dalszem trwaniu, jak nie wątpię, ministeryum spraw zagranicznych także ze względu na najświeższe wypadki w motywowany sposób zupełnie nas zaspokoić będzie mogło, jest rękojmią, że wspólny rząd nie będzie zmuszonym do żądania od państwa większych ofiar na cele wojskowe, lubo z drugiej strony wzajemność wobec państw innych wymaga utrzymania obecnej siły zbrojnej monarchii.“ Mowca wskazawszy następnie, że rozwój handlu, przemysłu i w ogóle racyonalny rozwój gospodarstwa kraju możliwym jest tylko wtedy, jeśli państwo na wszelkie ewentualności zewnętrzne przygotowanem jest, położył nacisk na to, aby ten przypuszczalny peryod pokojowy zużytkowany był na podniesienie ekonomicznych interesów monarchii. Rozglądnąwszy się wokoło, widzimy, że w każdem państwie z pewną nerwowością dla zaspokojenia tych interesów szuka się środków i dróg. Próby kolonizacyjne, tworzenie nowych dróg dla popierania międzynarodowego handlu, są na porządku dziennym. Znajdziemy może i bliżej położone pole dla akcyi w tym kierunku. Przypadło nam południowo-wschodnie targi Europy naszemi towarami zaopatrywać. Zależy to jednak od dwóch warunków. Pierwszy polega na tem, aby wreszcie w tym kierunku utworzone zostały środki komunikacyjne według stypulacyj traktatem określonych; a drugi warunek polega na tem, aby w państwie wśród czynników do tego powołanych zbudziło się zrozumienie i duch dla tych przedsiębiorstw o szerszym widnokręgu. Epoka pokojowa nie ma tedy być peryodem odpoczynku i bezczynności, lecz raczej peryodem działalności i konsekwentnej pracy. Przykładem tej nieznużonej około dobra ogółu pracy, jest Król, którego oby Bóg jak najdłużej przy życiu zachować raczył. (Entuzyastyczne okrzyki: *elien!*).

Po dokonanym wyborze komisyj, przełożył pan Kallay w imieniu wspólnego ministerstwa preliminarz wspólnego budżetu na r. 1885, poczem posiedzenie zostało zamkniętem.

Budżet wspólny na r. 1885.

Ze strony wspólnego rządu przedłożono delegacyom preliminarz wspólnego budżetu na r. 1885 z którego zestawiamy główniejsze cyfry:

I. Budżet wspólny na r. 1885. Zamyka się on wydatkami w kwocie 119,453,510 złr., a dochodami w kwocie 3 115,910, tak że *netto* wydatki wynoszą 116,297,600 złr. Po strąceniu nadwyżki z dochodów cłowych w kwocie 18,434,740 złr., pozostaje jako ogólny wydatek 97,862,860 złr., z czego po odciągnięciu 1,957,257 złr., jako 2% wypłacić się mające ze skarbu węgierskiego, przypada do pokrycia 70% w kwocie 67,133,921, przez kraje reprezentowane w Radzie państwa, zaś 30% w kwocie 28,771,680 złr. przez kraje korony węgierskiej.

W wydatkach partycypują:

1) Ministeryum spraw zewnętrznych z kwotą 4,380,700 złr.

2) Ministerym wojny *a*) dla wojska stojącego 102, 235,135 złr., *b*) dla marynarki wojennej złr. 10,738,300.

3) Wspólne ministeryum skarbu z kwotą złr. 1,972,570.

4) Kontrola rachunkowa z kwotą 126,516 złr.

W porównaniu z dotyczącemi przyzwoleniami na rok 1884 okazuje się w wydatkach ministerstwa spraw zewnętrznych podwyższenie o 37,800 złr. W wydatkach na wojsko zmniejszenie o 163,017 złr. W wydatkach na marynarkę wojenną podwyższenie o 1,305,659 złr. W wydatkach wspólnego ministerstwa skarbu zmniejszenie o 194 złr., a w wydatkach na kontrolę rachunkową podwyższenie o 530 złr.

Pokryć się mające wydatki roku 1885 w stosunku do roku poprzedniego są mniejsze o 187,074 złr. Dla komend, wojsk i zakładów w Bośni i Hercegowinie wydatek zmniejszył się o 837,000 złr.

Prócz tego żąda ministeryum spraw zewnętrznych kredytu dodatkowego w kwocie 10,060 złr., z czego 8,000 złr. przypada na pokrycie dodatków drożyźnianych dla urzędników konsularnych w Egipcie i 2,060 złr. dla akademii oryentalnej.

Do preliminarza budżetowego dołączone są memoryały ministeryum spraw zewnętrznych, z których jeden ma na celu bliższe objaśnienie budżetu, a drugi dotyczy zaprowadzenia nowego systemu pensyj dla urzędników konsularnych. Ostatni memoryał wskazuje potrzebę zrównania przynajmniej w przybliżeniu pod względem materyalnego udotowania austryackiej reprezentacyi konsularnej z innemi mocarstwami i pragnie regulacyę płac przeprowadzić według następujących zasad: Zupełne zrównanie urzędników konsularnych z urzędnikami ministerstwa spraw zewnętrznych, zastosowanie systemu dodatków pięcioletnich, wliczenie tych urzędników konsularnych, którzy w jednej i tej samej randze już pięciolecie wysłużyli, do wyższych stopni płac, a w końcu wymierzanie dodatków aktywalnych według miejsca służbowego. Te zmiany wywołują większy wydatek w kwocie złr. 46,675.

Ministeryum wojny przedłożyło *exposé* celem uzasadnienia preliminarza dla marynarki wojennej. *Exposé* stwierdza, że austryacka siła morska nie rozporządza dostatecznemi i odpowiedniemi środkami wojennemi. — Kierująca władza marynarki kładzie główny nacisk na odporne stanowisko marynarki i żąda z tego powodu środków do utworzenia flotyli torpedowej, składać się mającej ze statków torpedowych, przeznaczonych do bezpośredniego ataku, tudzież z mniejszych i większych okrętów torpedowych. Flota bojowa musi pod wszelkimi warunkami w swej dotychczasowej sile być zachowaną; w przyszłości atoli trzeba będzie pomyśleć o zastąpieniu nowemi okrętami już zniszczonych i do służby nie zdolnych okrętów.

II. Budżet zarządu Bośni i Hercegowiny na r. 1885.

Wykazuje on wydatek w kwocie 7,892,639 złr., a dochód w kwocie 7,957,992 złr., a przeto zamyka się nadwyżką w kwocie 65,353 złr.

III. Zamknięcie rachunków wspólnego budżetu za rok 1882, wykazuje w tym roku w stosunku do preliminarza korzystniejszy rezultat o 13,848,013 złr.

IV. Rachunek administracyjny wspólnych wydatków i dochodów za r. 1883, wykazuje resztę kredytu w kwocie 8,407,571 złr., z czego przypada 2,233,033 złr. na wydatki zwyczajne, — a na wydatki nadzwyczajne 6,174,538 złr.

Przyjęcie delegacyj przez Cesarza.

Wczoraj w południe w zamku Budzińskim przyjmował Cesarz obie delegacye. Najpierw o godz. 12ej przyjętą została delegacya austryacka, w imieniu której przemówił do Monarchy prezydent JE. Dr Smolka. Mowę tę zamieściliśmy już wczoraj w dosłownem brzmieniu w prywatnym telegramie z Budapesztu.

O godzinie 1ej przyjętą została delegacya węgierska, w imieniu której przemówił do Monarchy hr. Ludwik Tisza. Mowę Tiszy podaliśmy już także wczoraj w dostatecznem telegraficznem streszczeniu biura korespondencyjnego, a również we wczorajszym telegramie zamieściliśmy w dosłownem brzmieniu odpowiedź N. Pana na przemowę obu prezesów delegacyi.

Po mowie tronowej odbył Cesarz *cercle*. Według ostatniego telegramu *Wiener Allg. Ztg* przedstawił hr. Taaffe nowych członków delegacyi, poczem Cesarz zaszczycił prezydenta Smolkę dłuższą przemową. Z przyjemnością dowiedział się Cesarz od Dra Smolki, że JE. Grocholski ma się lepiej i że będzie mógł wziąć udział w Radzie państwa. O działalności galicyjskiego sejmu rozmawiał Cesarz z posłami Chrzanowskim, Jaworskim, Hausnerem i Czerkawskim.

Podczas przyjęcia delegacyi węgierskiej rozmawiał Cesarz dłużej z Jokaiem, zapytując, czy już rozpoczęto pracę nad dziełem Jego syna (Arcyksięcia Rudolfa). Jokai odpowiedział: Mam już 15 uczonych. Cesarz: Ale czy ci uczeni już pracują? Jokai: Posiadam całą bibliotekę ich prac. Cesarz: A więc powiedzie się dzieło? Jokai: Powodzenie zapewnione, skoro WCes. Mość przyjął dedykacy

dzieła. Zwracano powszechną uwagę, że podczas przyjęcia delegacyi węgierskiej nie było hr. Juliusza Andrassego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 października.

Zgon hr. Henryka Wodzickiego. Na właściwem miejscu zapisujemy ciężką stratę, jaką kraj cały i społeczność krakowska poniosła dziś przez zgon ś. p. Henryka hr. Wodzickiego. Powrócimy jeszcze do zawodu publicznego zgasłego męża i szczegółów biograficznych. Tu nadmieniamy tylko, że choroba rozwijająca się od roku, w ostatnich tygodniach uczyniła tak nagłe postępy, iż wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. Gdy przed paru dniami uznano potrzebę niebezpiecznej operacyi, chory zażądał pomocy duchownej, a w wilię śmierci przyjął ostatnie Sakramenta. Przytomność umysłu nie opuściła go na chwilę i wczoraj jeszcze dyktował i pisał. Dziś o 7ej zrana oddał Bogu ducha bez walki konania. Zgon ten pogrążył w najgłębszą boleść rodzinę. Dwóch synów nie mogło dotąd zdążyć — hr. Józef Wodzicki z Brukselli i hr. Stanisław z Podola rosyjskiego. Pogrzeb odbędzie się w piątek po południu. Na gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń powiewa dziś czarna chorągiew z powodu zgonu pierwszego dyrektora. Dawny Resurs krakowski, którego hr. Wodzicki był oddawna prezesem, także w żałobie po zgonie tego, który i temu gronu umiał nadać powagę i zacnie je przedstawiał tak wewnątrz jak na zewnątrz.

— **Szkoły rzemieślnicze.** Dowiadujemy się, że liczba młodzieży uczęszczającej do 4-ch szkół przygotowawczych, dosięgła liczby 1100. Wskutek tego podkomisya dla tych szkół wydelegowana, zaproponowała utworzenie czterech paralelek w tychże szkołach, tak, iżby w jednej klasie więcej uczniów nad 50 nie było. Podkomisya spostrzegła także, że majstrowie niechętnie posyłają uczniów w niedziele na rysunki, uważając je za mniej potrzebne do wykształcenia rzemieślnika. Ponieważ rysunek fachowy jest podstawą wyształcenia rzemieślnika, postanowiła podkomisya przedstawić Radzie miejskiej wniosek o polecenie Magistratowi, aby surowo karcił majstrów, których uczniowie nie uczęszczają na rysunki. Ażeby zmusić majstrów do posyłania, a uczniów do uczęszczania do szkół przygotowawczych rzemieślniczych, postanowiła podkomisya udać się do Namiestnictwa z prośbą, iżby w statutach stowarzyszeń, jakie mu do zatwierdzenia przedłożone zostaną, zastrzegł, iż ten tylko uczeń w Krakowie może być wyzwolonym, który skończy przynajmniej 3 kursa szkoły rzemieślniczej przygotowawczej, czego tem więcej domagać się można, że nowela przemysłowa zniewala uczniów do uczęszczania do szkół przemysłowych, jeżeli takowe istnieją w miejscu terminowania.

— **Z Uniwersytetu.** P. Samuel Nebenzahl, rodem z Wiśnicza, w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **P. Karol Friederich**, inżynier wodociągowy, z Karlsruhe, przybył w dniu wczorajszym do naszego miasta, zawezwany, jak wiadomo, przez komisyę wodociągową, w sprawie wykończenia planów przez ś. p. Klugera wypracowanych.

— **Amatorzy biletów teatralnych.** Sześciu chłopaków, którzy zajmowali się podrabianiem i sprzedawaniem biletów wejścia do teatru, udało się wyśledzić i aresztować p. Przychockiemu, inspektorowi policyi. Nazwiska ich są następne: Franciszek Aleksandrowicz, Marceli Romański, Franciszek Poliwka, Jan Hubrich, Franciszek Szczerbowski i Józef Cygankiewicz. Odstawieni oni zostali z policyi do aresztów kryminalnych.

— **Z pod Krakowa** *(J. R.)* W d. 26 bieżącego miesiąca wieś Rybna została nawiedzoną pożarem, który zniszczył 8 chat gospodarskich wraz z 6-ma stodołami przepełnionemi zbożem. Pożar rozszerzał się szybko z powodu wielkiego wiatru południowo-zachodniego i suchości strzech po tak niedżdżystem lecie, jak było tegoroczne. Ratunek trudny tam, gdzie prawie chata chaty dotyka, a jeszcze trudniejszy, kiedy w zapasy z rozhukanym żywiołem stanie brak wody i niczem niezwalczona ociężałość, obojętność ludzi tych, o których byt chodzi i sąsiadów tychże. To zobojętnienie, do dalszych i bardziej wykształconych sąsiadów może się stosować, gdyż wieś Rybna, granicząca z tyloma innemi wsiami, jedynie doznała pomocy od Zakładu Rolniczego Czernichowskiego, zkąd przybyła straż pożarna z kilkunastu uczniami, inne zaś wsie sąsiednie zachowały się zupełnie biernie. Władza miejscowa gminna, również jak przełożony obszaru dworskiego zaraz podążyli na miejsce nieszczęścia z sikawkami; lecz przez cały czas pożaru, trwającego od godziny 9-ej wieczór do 6 rano ani jeden żandarm się nie pokazał. Zdaje się, że obecność reprezentanta władzy wojskowej nie byłaby rzeczą zbyteczną w podobnym razie, dla utrzymania porządku i poparcia władzy autonomicznej. Stróże nocni, którzy niby mają czuwać nad bezpieczeństwem i spokojem mieszkańców wsi i codziennie, wbrew swemu powołaniu, dzikiemi głosy trąb przebudzają ich, wczoraj, kiedy byli w swem prawie, milczeli jak zaklęci. Czemże się zajmowali, kiedy jest rzeczą wiadomą, że kilku parobków, zebranych w stodole, zapuściło tamże ogień paląc papierosy. Patrząc zbliska na podobną katastrofę, dopiero się widzi, jak w naszym kraju mało jest zrobionego rzeczywiście, ażeby pomoc mogła być rychłą i skuteczną. Sikawka gminna jest, ale czyż może być czynną, jeżeli w tak rozległej wsi, jak nią jest Rybna, jednej studni, ani jednego zbiornika wody niema. Ludzie są, ale przychodzą do ratowania z gołemi rękami, bo nie ma tak, jak w innych krajach, przepisanych narzędzi ratunkowych, a jeżeli było rozporządzenie dane, nie ma dozoru, ażeby było wykonanem. Cóż powiedzieć o zupełnej nieświadomości ludu naszego o tem, jak potrzeba postępować w razie ognia, ażeby go ile możności ograniczyć i zmódz. Czyby nie było zbawienniejszem, zamiast w szkołach ludowych uczyć dzieci fizyki, geometryi i t. p., poświęcić choć parę godzin w tygodniu praktycznemu wykładowi ratunkowemu? Dzieci wyuczone formowania łańcucha z szybkością, zarzucania drabin, podawania wiader, wogóle obznajomione z komendą pożarną, dorósłszy, w danym razie staną się ludźmi czynu, dla których pożar nie będzie widowiskiem, lecz polem walki. Tak, jak jest obecnie, garstka ludzi dobrej woli i większego wykształcenia nic nie pomoże wobec przeszkód wyż wymienionych, i tylko widząc płomienie pożerające, czego się dotkną, mimo woli przychodzi na myśl nasze nieszczęśliwe polskie „jakoś to będzie“, w którem przebija się więcej upadku ducha, niż nadziei.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 30go: *Radcy Pana Radcy*, komedya w 3 aktach, Michała Bałuckiego.

W sobotę 1go listopada: *Chata pod lasem* w 5 aktach, Fryderyka Soulié.

W niedzielę 2go: *Chata pod lasem* w 5 aktach, Fryderyka Soulié.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 28go października pochmurno; term. od 4·0 doszedł do 9·0 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 28go stan jego był 740·1 millim., term. 8·6 C.— Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 30go października: śś. Marcelego p. i Eutropii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Teatrze Rozmaitości w Warszawie wznawiają również jak u nas juro *Radców Pana Radcy*, Michała Bałuckiego, a to w chwili właśnie, w której obchodzono dwudziestąpiątą rocznicę pracy literackiej utalentowanego i dowcipnego autora.

Nowy dramat Sardou „Teodora“ rozpada się na pięć aktów i ośm obrazów. Pierwszy akt rozgrywa się w pałacu cesarza Justyniana w Konstantynopolu, drugi w podziemnej galeryi olbrzymiego hippodromu, trzeci w domu stołecznego mieszczanina, czwarty w sali audyencyonalnej cesarza, piąty przedstawia ogród, wreszcie obraz ostatni przenosi widza znowu w podziemia cyrku. Sardou wprowadza w akcję oprócz wielu historycznych figur i Belizarjusza. Dramat zawiera kilka komicznych sytuacyj. Utwór budzący niezmierne zajęcie w kołach najszerszych Paryża, wystawiony zostanie w grudniu r. b.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla Wiktora Zaremby złożyli: JWna N. N. 10 złr., Pan N. N. 1 złr., Filantrop z Tarnowa 10 złr., Doktorowa Zieleniewska 2 złr., L. P. 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia d. 28 bm.:

(F) Z większą niż kiedykolwiek indziej niecierpliwością, wyczekiwano tym razem w sferach publicystycznych i dyplomatycznych przemówienia Cesarza do delegacyj. Po nieporozumieniach, do jakich dał powód adres węgierskiego Sejmu w sprawie stosunku między Austro-Węgrami a Rosyą, oczekiwanoby stanowczo oświadczenia Cesarza o tych stosunkach i o zjeździe monarchów w Skierniewicach nawet i w tym razie, choćby dobrze poinformowane organa oświadczenia tego nie były zapowiedziały. Miałem sposobność obserwować bezpośrednie wrażenie, jakie dziś po południu ogłoszona przemowa Monarchy do delegacyj sprawiła w tutejszych sferach rosyjskich. Sfery te powitały z prawdziwem zadowoleniem ustęp mowy Monarchy, tyczący się zjazdu w Skierniewicach, i stosunków między oboma państwami, i zaznaczyły, że jeżeli już mowa węgierskiego prezesa ministrów Tiszy, tłomacząca adres parlamentu węgierskiego, mogła usunąć wszelkie wątpliwości co do stanowiska między Austro-Węgrami a Rosyą, to wobec przemówienia Cesarza do delegacyj wszelki cień tej wątpliwości zniknąć musi. W Rosyi po znanych oświadczeniach Tiszy nabrano przekonania, że decydujące sfery węgierskie upatrują również w przystąpieniu Rosyi do niemiecko-austryackiego aliansu wzmocnienie polityki pokojowej, i że żadna poważna partya w Niemczech przystąpieniu temu nie jest przeciwną. Przemówienie cesarskie wzmocnić musi przekonanie to w kierujących sferach rosyjskich.

Telegramy własne „Czasu.“

Peszt 29 października. ⊙ Przemowa cesarza zapewniając o najlepszych stosunkach z sąsiedniemi państwami, o odnowieniu serdecznych stosunków z panującym domem rosyjskim, nie zaznacza jednak nawet najmniejszą wskazówką, żeby stosunki z Niemcami polegały na odrębnem przymierzu, żeby istota tych stosunków była opartą na jakiem układzie państwowym. W sferach delegacyjnych zadziwia mocno taki układ mowy tronowej; a lubo nikt nie wątpi o wypróbowanej ścisłości stosunków z Niemcami, jednak ogólne jest oczekiwanie, że w komisyach hr. Kalnoky da uspokajające zapewnienie. Motywa admirała barona Sterneka do przedłożenia względem reformy marynarki oddychają niejako powietrzem kolonialnem i przekonaniem, że wobec ruchu interesów zamorskich i udziału w nim wszystkich państw, Austro-Węgry muszą dokładać starań, żeby i w tej mierze mieć prawo głosu i zabezpieczyć interesa bezpośrednie, które także z czasem po za oceanem mieć nietylko mogą, ale muszą.

Peszt 29 paźdz. ⊙ Pomimo, że termin wyznaczony Turcyi przez konferencyę berlińską upłynął 23 b. m., pomimo przypominającej noty austryackiej, Porta w sprawie połączeń kolejowych nie dała żadnej odpowiedzi. Rząd austro-węgierski został tem milczeniem bardzo przykro dotkniętym. Poseł Calice w Konstantynopolu udał się 27-go b. m. do Porty i dał wyraz temu uczuciu swojego rządu. Ponieważ to jest sprawa europejska, nastąpi teraz nota kolektywna państw należących do *conférence à quatre*, w której Austrya ma przewodnictwo. Ta ponowna nota wyraża z naciskiem konieczność dopełnienia zobowiązań ze strony Turcyi, która zapewne ocknie się i uzna, że gdyby trwała w swojej nieruchomości, mogłaby się narazić na niebezpieczeństwo, że Europa musiałaby o niej bez niej decydować.

Sprawa ta żywo zajmuje rząd i delegacye; do niej też odnosi się końcowy ustęp przemowy Ludwika Tiszy do Cesarza, że rząd wyzyska i w tym celu epokę pokoju, „żeby dla ekonomicznych interesów także po za granicami monarchii, w komunikacyach między-narodowych, utworzyć potrzebne warunki.“

Wiedeń 29 października. W sprawie dotacyi przyszłego unickiego biskupstwa w Stanisławowie, dowiaduję się, że wiadomość lwowskiego *Słowa* o zamierzonym rzekomo przez rząd podziale stołowych dóbr metropolii lwowskiej (ażeby jedną częścią tychże biskupstwo stanisławowskie wyposażyć), polega na niedokładnej informacyi. Według projektu rządowego, nie zamierzono wcale podziału dóbr metropolitalnych. Takowe zostaną na każdy sposób niepodzielnie przy metropolicie, a biskup stanisławowski ma otrzymywać z dochodów tychże dóbr 7000 złr. rocznie tytułem stołowego.

Wiedeń 29 października. Usiłowania banku kryłoszańskiego o pomoc tutejszych instytucyj finansowych, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Jedynie kilka towarzystw asekuracyjnych zainteresowało się tą sprawą, licząc na uzyskanie nowych ubezpieczeń w gronie klientów banku. Wskutek złego stanu aktywów cofnęły się od dalszych rokowań.

Wiedeń 29 października. *(W)* Rząd nie zatwierdził stowarzyszenia akademickiego „Bonifacius“, mającego na celu popieranie gmin katolickich w krajach protestanckich.

Wiedeń 29 października. Policya tutejsza wyłapała dziś dobrze zorganizowaną bandę złodziei, która popełniła już 28 kradzieży, a między innemi kradzież u zegarmistrza Undena.

Wiedeń 29 października. Przełożony wydziału rachunkowego dyrekcyi skarbowej w Czerniowcach, Jerzy Barek, otrzymał z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku tytuł i charakter radcy rządu. Rewident Żebrowski zamianowany został radcą rachunkowym w dyrekcyi skarbu we Lwowie; adjunkt przy dyrekcyi urzędów pomocniczych Kowalski, zamianowany został dyrektorem urzędów pomocniczych prokuratoryi skarbu we Lwowie.

Kotar 29 października. Przywódca rozruchów w Albanii Omer Efendi przebywa obecnie na ziemi czarnogórskiej w Podgoricy, zkąd, nie doznając przeszkody ze strony rządu czarnogórskiego, wysyła swych emisaryuszów do Albanii. Rozruchy przybierają coraz szersze rozmiary, tembardziej że wojska tureckie z powodu złego zaopatrzenia niechętnie postępują naprzód.

Berlin 29 października. Bardzo znaczne powiększenie się liczby głosów partyi socyalno-demokratyczej przy wyborach niemieckich, wywołało w Berlinie senzacyę.

Paryż 29 października. Rezultat misyi Northbrooka w Egipcie, uważają tu za dość wątpliwy.

Londyn 29 października. Wczesny powrót lorda Northbrooka z Egiptu, wytłumaczyć należy tem, iż sprawozdanie i wnioski jego muszą być wkrótce przedłożone w parlamencie.

Londyn 29 października. Między Niemcami a Anglią toczą się rokowania względem konferencyi w sprawie Congo. W sprawie Nigru, który nie ma być przedmiotem obrad konferencyi, osiągnięte już podobno zostały porozumienia.

Petersburg 29 października. Z powodu rozruchów między studentami wzmocniono znacznie posterunki wojskowe i policyjne.

Konstantynopol 29 października. Jako następcę lorda Dufferina na tutejszej posadzie wywymieniają obecnego posła angielskiego w Petersburgu Thornlona.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 października. Na posiedzeniu Rady miejskiej oświadczył burmistrz na interpelacyę, że polecił kierownikowi szkoły czeskiej na Favoriten, aby świadectwa szkolne w przyszłości w języku niemieckim, albo przynajmniej w języku niemieckim i czeskim były wystawiane.

Rada miejska postanowiła na wniosek sekcyi prawnej odstąpić od dalszych kroków sądowych przeciw *Kreuz Ztg.*

Berlin 29 października. W wyborach do parlamentu wybrano w Berlinie Loewego (liberalnego) i Singera (socyalnego demokratę); w czterech innych berlińskich okręgach wyborczych odbędą się wybory ściślejsze między liberalnymi, socyalnymi demokratami i chrześciańsko socyalną partyą. Rezultat wyborów znanym jest zresztą tylko z większych miast. W Hamburgu, Frankfurcie, Wrocławiu, Elberfeldzie, Królewcu i Magdeburgu odbywają się wybory ściślejsze między socyalnymi demokratami, — a różnemi wolnomyślnemi partyami; w Monachium i Kolonii wybór ściślejszy między kandydatami centrum a liberalnymi; w Hanowerze wybór ściślejszy między socyalnymi demokratami a Welfami; Lipsk wybrał narodowo-liberalnego; Tylża i Gąbin konserwatywnych; Strassburg, Akwisgran kandydatów centrum; Brema wybrała narodowo-liberalnego.

Paryż 29 października. Do *Monde* donoszą z Rzymu: Okólnik Watykanu stwierdza złośliwe wycieczki dzienników włoskich z okazyi założenia szpitala w Watykanie, i oświadcza, że wycieczki te są ponownym dowodem ustawicznego stawiania wielkich trudności, które przeszkadzają funkcyom papiestwa.

Paryż 29 października. *National* i *Liberté* zapewniają, że Ferry chce się ograniczyć do wojny odpornej w Tonkinie i do zajęcia kilku miejscowości, jako rękojmi, wskutek czego nie zgodzi się podobno na podwyższenie kredytu tonkińskiego.

Londyn 29-go października. Z Izby niższej. Churchill zapowiedział poprawkę do adresu, wyrażającą ubolewanie z powodu ostatnich mów i działalności Chamberlaina, które uważa za prowokacyę ograniczenia politycznej wolności słowa, i za usprawiedliwienie zaburzeń oraz nieporządków.

Izba niższa odrzuciła 219 przeciw 48 głosom poprawkę Herringtona, przeciw której występował rząd, w sprawie zarządzenia publicznego śledztwa względem stracenia Hyles Joice, i przyaresztowania czterech innych osób oskarżonych o morderstwo.

Petersburg 29 października. Rosyjska *Gazeta Petersburska* pisze: Urząd skarbowy państwa preliminuje ilość złota, mającego się uzyskać z płuczek złota, na rok 1885 na 2,200 pudów. Urząd skarbowy państwa każe na rok 1885 wybić 25 milionów monetą złotą a pół miliona monetą srebrną pełnej próby.

Petersburg 29 października. Zaprowadzenie instytucyj sędziów mirowych w prowincyach nadbaltyckich zostało na rozkaz cesarza odłożone aż do wydania nowego regulaminu dla sądów gminnych tamże.

Konstantynopol 29 października. Zapewniają, że Porta oświadczyła bar. Calice, iż zasekwestruje istniejące już linie kolejowe, i że budowę nowych linij powierzy komu innemu, jeżeli Hirsch w oznaczonym terminie nie przyjmie pierwszych projektów Porty w kwestyi kolejowej.

Kursa. — Wiedeń 29 października 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 81 05.— 5% Renta papier. nieopodat. 96 15. — Renta srebr. 82·20. — Renta złota 103·45. — 6% Renta złota węgierska 123·10. — 4% Renta złota węgierska 93·60. — Losy z r. 1860 134·60. — Akcye Banku Austr. Węg. 861·—.— Akcye kredy. 286·10. — Londyn 122·35. — Napoleony 9·72 —. — Lombardy 147·25 Losy roku 1864 173·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 272·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 192·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 166·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·—.— Losy prem. węgiersk. 115·60. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·25. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 175·25.— 6% Listy zast. hipot. 101·30. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 176·75. — Marki 60·05. — Ruble 124·50. — Dukaty 5·80. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 29 października. Banknoty austryackie 166·50. — Krótki Wiedeń 166·40 — Krótka Warszawa 207·—. — Banknoty rosyj. 207·80. — 5% Listy zast. Polskie 62·25. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·15. — Akcye Kolei Karola Ludwika 114·25. — Akcye austr. kredytowe 478·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 75	124 50
Marki niemieckie	59 60	60 —
Dukat ważny	5 75	5 83
20-to frankówka ważna	9 66	9 73
Imperyał ważny	9 95	10 05
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 75	81 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 50	— —
4½% „ „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w, oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	86 75	87 75
5% „ „ „ „ „ „	98 60	99 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	97 —	98 —
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 —	99 25
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 75
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	58 50	61 —
5% „ „ „ „ „ „ „	58 50	61 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	268 25	270 25
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	191 50	193 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	289 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	—
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 75	19 50
„ „ Stanisławowa	23 25	24 75
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	12 80	13 25
„ „ węgier. „ „	7 —	7 35

Wiedeń 28 paździ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	81 —	81 15
4⅖% „ srebrna	82 15	82 30
4% „ złota	103 50	103 65
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	124 75	125 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 60	135 10
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 75	144 25
„ „ 1864 „ 100 „	173 —	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	171 50	172 50
Losy Como-Renten za sztukę	40 25	42 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 —
Galicyjskie „ „	102 —	102 50
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	99 75	100 50
Węgierskie „ „	101 —	101 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 75	100 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	143 50	144 —
6% Renta węgierska złota	123 15	123 30
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	104 75	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 75	106 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	224 50	225 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	286 50	286 80
„ Bank węgierski . 200 „	287 —	287 50
Depositen-Bank . 200 „	203 50	204 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	810 —	815 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	862 —	863 —
Unionbank . 100 „	88 10	88 40
Verkehrsbank ogólny . 140 „	147 —	147 25
Wied. Bankverein . 100 „	103 50	104 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 50	179 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	534 —	537 —
Elżbiety . 210 „ „	233 —	233 50
Linz-Budweis . 200 „ „	206 50	206 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	197 —	197 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2388	2403
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 —	208 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	271 —	271 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	147 25	147 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	192 75	193 —
Nordwest austr. . 200 „ „	175 25	175 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	177 —	177 50
Rudolfa . 200 „ „	180 75	181 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	176 50	177 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	297 50	298 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 30	147 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 25	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 —	171 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	166 —	166 25
„ Westb. . 200 „ „	171 55	172 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 —	122 30
4½% „ „ „ papier 50 lat	97 50	97 80
3% prem. Bod. Cred. allg.	96 75	97 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 10	99 40
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 40	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 65	99 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 65	99 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 —	87 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 20	101 60
5% „ „ „ „ prem.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ 40 lat	97 20	97 60
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	101 50
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	102 25
4% „ Bank Hip. prem.	99 75	100 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	100 20	100 40
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 75	101 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 90	100 20
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	109 25	109 75
„ za 200 Mrk. nie op.	115 30	115 60
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 —
„ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 75	104 50
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	90 —	90 15
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 20	100 70
„ Jarosław 300 „ „	99 —	99 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 10	101 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	101 —	101 10
„ II „ 1867 300 „ 5%	101 —	100 15
„ III „ 1868 300 „ „	101 —	101 15
„ IV „ 1872 300 „ „	101 —	101 15
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 30
„ „ Em. 1874 200 m. „	125 —	126 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	86 60	86 80
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	111 40	111 70
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	98 30	98 80
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 30	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	145 50	146 —
„ „ . 200 złr. 5%	122 70	123 —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	105 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ II Em. 200 „ „	97 75	99 26
„ Nordost . 300 „ „	98 10	98 40
„ „ złotem . 200 „ „	120 80	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	123 40	123 70
„ Węgierskie „ 100	115 50	116 —
3% „ Tureckie . fr. 400	20 75	21 —
Kredytowe . złr. 100	177 40	178 —
Clary . złr. 42	40 75	41 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 —	115 25
Insbrucku . „ 20	19 —	19 50
Keglewicha . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . „ 20	18 75	19 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	41 75	42 50
Palfy . „ 42	37 75	38 25
Rudolfa . „ 10	18 50	19 50
Salma . „ 42	56 —	56 50
Salzburgskie . „ 20	21 75	22 50
St. Genois . „ 42	50 —	50 25
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	128 —	130 —
4% „ . „ 50	68 —	— —
Waldsteina . „ 20	28 25	28 75
Windischgrätza . „ 20	39 —	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 78	5 80
20 frankówki	9 71	9 72
Imperyały rosyjskie	10 01	10 03
Funty szterl. angielskie	12 21	12 24
Liry tureckie złote	11 02	11 04
Marki niemieckie za 100 marek	60 —	60 05
Rubel papierowy za 100	124 —	124 25

Lwów 28 paździ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% „ „ „ „ „	91 70	93 30
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 40	99 40
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 60
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 50	102 50
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 28 paździ.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 45
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 75
kupon	— —	156

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu w Bochni, Wmu Etgensowi, c. k. inspektorowi szkol., Wnej Windykównej, kierowniczce szkoły, Wmu Wrońskiemu, kierownikowi szkoły, Wnym Urslom i wszystkim P. T., którzy okazali nam swoje współczucie w smutku po utracie naszego syna, czy to przyczyniając się do uświetnienia pogrzebu w d. 15. b. m., czy to w jakikolwiek inny sposób starali się przynieść ulgę naszemu troskanemu sercu rodzicielskiemu, składamy staropolskie: „Bóg zapłać!“ (2711)

W Bochni, dnia 20 października 1884 roku.
Aleksander Pietraszkiewicz nauczyciel z Bochni.
Karolina Pietraszkiewczowa.

Ogłoszenie konkursu.

L. 42166. (2680 1-3)

Celem nadania stypendyów z fundacyi pod nazwą „**Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego**“, ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendya te przeznaczone są w części dla krewnych i imienników ś. p. fundatora, w części zaś dla innych ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych, z zachowaniem atoli pierwszeństwa co do dwóch stypendyów dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacyi.

Każde stypendyum dla krewnych lub imienników wynosić będzie rocznie 150, 200 lub 300 zł., każde zaś inne 120, 150 lub 200 zł. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli odbarczony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Chcący się ubiegać o nadanie rzeczonych stypendyów, winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do 15 listopada r. b.** i załączyć: metrykę chrztu, lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej Zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nieposiadają takiego majątku, którymby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach. Nadto winni ubiegający się o stypendya przeznaczone dla krewnych, udowodnić swoje pokrewieństwo z fundatorem ś. p. Drem Janem Towarnickim, byłym fizykiem obwodowym Rzeszowskim, a to za pomocą metryk, albo przynajmniej za pomocą wydanego przez czterech wiarygodnych mężów piśmiennego i należycie legalizowanego poświadczenia tej treści: iż kandydata o stypendyum, jako krewnego ś. p. fundatora znają i uważają. Ci nakoniec, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo do reszty stypendyów, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacyi, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendya jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają się egzaminu dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d. 29 września 1884.

Groll.

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we LWOWIE w aptece p. K. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2494-21-)

Oryginalne **kalosze rosyjskie** w różnych kształtach i różnej wielkości (z końcami wązkiemi) poleca po niskich cenach,

MAGAZYN

J. Zapłatalskiego w Krakowie,
Rynek Nr. 37, A—B,

również **Reichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe, **WAŁECZKI z waty** do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu; **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **kamizelki damskie,** chustki, kamasze i t. d.; angielskie **rękawiczki** włóczkowe.
! Podeszwy filcowe i korkowe od 10 cnt. para!
Płaszcze gumowe i sukienne nieprzemakalne. (2534-8-20)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny: WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery **prawdziwe** do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2449-4-12)

5 cebrami wody i za 5 centów **węgla** ciepła kąpiel. — Cena począwszy od **20 złr.** wzwyż. Wanny kąpielowe z opalaniem lub bez opalania. (2659-4-)

L. Weyl
w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 17.
Cenniki darmo.
Także spłaty miesięczne.

Sarninę bajcowaną

na części sprzedaje **handel A. Mecnarowskiego** w Krakowie. (2701-3-3)

Sardynki

!! Nantejskie — tegorocznego połowu !!

12 wielkich puszek, waga 5 kilo	złr.	6·80
22 małych „ 5	„	7·20
18 puszek (Imperial z kluczem)	„	7·20
Salami Weroneski wyborny **netto 4 ko**	„	9·—

rozsyła po powyższych cenach **opłatnie, z cłem, frachtem i opakowaniem za zaliczką.** (2624-3-6)

Antoni Paparotti w Tryeście.

Dom bankowo-komisowy i biuro spedycyjne

J. NAWROCKI

w Krakowie, Hotel Drezdeński,

załatwia wszelkie wysyłki z Krakowa, odbiera towary i pakunki z domów i dostawia pocztą lub koleją nadesłane, umyślnie w tym celu zbudowanemi wozami.

Formalności ładunkowe, akcyzowe, cłowe i t. d. przy miejscowych i przechodowych przesyłkach, dopełnia własnymi organami, a monety potrzebne ściśle po kursie dziennym rachuje.

P. P. Kupcom jako klientom stałym, liczy się za dostawę z kolei po 5 centów od 100 klgr. lub pół metra sześc. mniej niż 100 klgr. ważącego. Innym za dostawę z kolei i wszystkim za dostawę z poczty od listu frachtowego i każdych rozpoczętych 100 klgr. 10 centów. (2675-2-6)

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault**, 7, AVENUE VICTORIA.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [2493-24-]

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i najlepsze **Wyroby paryskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr. tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH
w Wiedniu, **Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze bankowym.** (2099-17-)

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

de L. LEGRAND
Dostawc Rossyjskiego Cesarskiego Dworu.

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. RÉVEIL
najłagodniejsze mydło dla skóry.

Ess-Oriza & Oriza-Lys
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA-POWDER
Ryżowy puder
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.

i we wszystkich składach perfum i u fryzyerów

Skład Głowny, 207, rue Saint-Honoré, à Paris

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. [1419-9-]

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

OGŁOSZENIE.

L. 15147/7. (2681-1-3)

Do części II. taryfy ważnej od 1 lipca 1883 r.:

„Szczegółowe przepisy i taryfy dla transportu przesyłek pospiesznych jakoteż towarów zwykłych i t. d. na ces. kr. austryackich kolejach państwowych i na kolejach prywatnych, w zarządzie państwa zostających“

zaprowadza się dodatek VI. z ważnością od 1go listopada 1884 r. dla następujących linij: Sternberg-Wiehstadt-Lichtenau, Hohenstadt-Zóptau, Oświęcim-Podgórze, Tarnów-Leluchów (granica galicyjsko-węgierska), Grybów-Zagórz, Chyrów-Stryj, Drohobycz-Borysław, Lwów, Stryj-Stanisławów, kolej lokalna Dolina-Wygoda i linia peażowa Zagórz- (trans.) Chyrów (trans.); a z ważnością od dnia otwarcia ruchu dla linii: Zwardoń- (granica galicyjsko-węgierska) Żywiec-Skawina, Sucha-Nowy-Sącz, Zagórzany-Gorlice, Stanisławów-Husiatyn włącznie z linią peażową Stanisławów- (trans.) Chryplin (trans.).

Wskutek zaprowadzenia tego dodatku VI. zawierającego szczegółowe przepisy i taryfy dla przesyłek pospiesznych i towarów zwykłych i t. d. (część II.), jakie ważne będą na wyż pomienionych liniach począwszy od oznaczonych terminów, zostają unieważnione następujące taryfy i przepisy.

1) Taryfa lokalna z dnia 1 lutego 1881 r. dla transportu towarów z dodatkami zaprowadzona wspólnie dla c. k. kolei Dniestrzańskiej, kolei Arcyksięcia Albrechta itd., Tarnowsko-Leluchowskiej kolei państwowej.

2) Prowizoryczna taryfa lokalna dla transportu towarów na liniach c. k. kolei państwowej Oświęcim-Podgórze i Grybów-Zagórz, ważna od 1 względnie 20 sierpnia 1884 r.

3) Skala refakcyjna dla transportu kamieni łamanych, brukowych, wapiennych i gipsowych (niepalonych), jakoteż kamieni budowlanych, szutru, piasku i cegieł — ogłoszona obwieszczeniem c. k. uprzyw. kolei Arcyksięcia Albrechta z daty Lwów 31 maja 1878 r. do L. 4301.

4) Ogólne taryfy lokalne c. k. uprzy. morawskiej kolei pogranicznej (wraz z dodatkami) z dnia 1 października 1876 r.

Wiedeń, w październiku 1884 r.

C. k. Jeneralna Dyrekcya
austryackich kolei państwowych.

Książka pamiątkowa
ARCYBRACTWA MIŁOSIERDZIA I BANKU POBOŻNEGO
od r. 1584—1884

skreślona w roku jubileuszowym przez X. *Ignacego Polkowskiego*, Dra *L. Cyfrowicza* i *Jana Gwiazdomorskiego*,

wyszła z druku i jest do nabycia u Sekretarza Arcybractwa oraz we wszystkich księgarniach krakowskich. — 30 arkuszy druku w w. 8ce. — Cena egzemplarza **3** złr. w. a. (2674-3-)

Powóz jednokonny,

półkryty, jest do sprzedania u **W. J. Deutscher** w **Bielsku** (Szlązk austr.) (2709-2-2)

NAJLEPSZĄ
Bibułką na Papierosy
jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

Wyrobu francuzkiego
Firmy CAWLEY & HENRY w Paryzu
Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

LE HOUBLON 500 FEUILLES FORMAT FRANÇAIS CAWLEY HENRY C. C. FABRICt PARIS. LE HOUBLON — Cawley & Henry, Propres du Brevet. SEULS FABRICANTS.

Fac-Simile de l'Etiquette 17 Rue Béranger à PARIS.

(1778-10)

Asphaleïon

Dra CLARKA

pewny środek ochronny przeciw zaraźliwym chorobom. Cena pudełka 1 złr. 20 cent.

GŁÓWNY SKŁAD

w aptece *W. Twerdego* „zum goldenen Hirschen“ w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 11 **i w znaczniejszych aptekach na prowincyi.** (2442-9-12)

Skład naturalnych kwiatów i roślin
Ernest Tauscher
w Wiedniu, I., Rothgasse 5.

Na Wszystkich Świętych
wielki skład wieńców grobowych.

Katalog z licznemi rycinami, po podaniu adresu, przesyła opłatnie i darmo. (2367-14-16)

2. WYDANIE.
Radicale Heilung der Pollutionen
und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme w Wiedniu,** Stadt, Herrengasse 6. Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct. (1411-15-20)

Ziemniaki

po 3 złr. za korzec czyli 100 kilo z odstawą do domów — sprzedaje obszar dworski Skotnik — w Krakowie w domu Nr. 5, ulica Mikołajska przez stróża Jana. (2473-8-9)

Stephanie-Ess-Bouquet
najświeższe i najlepsze perfumy!
w oryginal. flaszeczce **1** złr., 6 flasz. **5** złr. w. a. (1787-41-100)
GUSTAW GUNESCH,
droguista,
w Wiedniu, I., Uniwersitäts-Strasse Nr. 4.
Odprzedający otrzymają znacz. zniżkę.

Resztki sukna

dobre i prawdziwie farbowane od złr. 1 w. a. za metr wzwyż. Za dokładnem oznaczeniem nazwiska i godnosci, rozsyła **próbki skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm“ w Bernie morawskim.** (2652-24-)

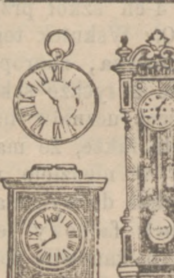

Wypróbowane i za najlepsze uznane c. k. uprzyw. zegarki tylko u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX., Serwitengasse 1.
Warsztat dla nowych zegarów i reparacyj. 3 lata rzetelnego poręczenia. Cenniki darmo. Zegarmistrzom 10% zniżki. Wiele uznań do łaskawego przejrzenia. (2506-6-60)

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu.** VIII., Laudong. Nr. 29. (2641-3-)

Fr. Kernreuter
w Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse 117,
fabryka machin, pomp i sikawek pożarnych,
najlepsze źródło sprowadzania wszelkiego rodzaju dwu- i czterokołowych *sikawek pożarnych, hidroforów, wozów na wodę;* następnie *gospodarskich sikawek ogrodowych, przyrządów do wyciągania wody ze studni* i t. p. (2434-9-15)

Cenniki darmo i opłatnie. Poręczenie.
Dla gmin także ułatwienia wypłath

Molla proszki Seidlickie.

OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i Fenz — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski, — w KENTACH E. Sokalski apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mankowski apt., — PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, — w WADOWICACH, A. Hernfurth, — w ZBARAZU Izydor Süssermann. (2423-6-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.